

Patron tygodnia- Kacper, Melchior, Baltazar

Trzej Królowie to biblijna zagadka. Żaden z nich raczej nie był prawdziwą koronowaną głową – mówilo się o nich raczej jako o mędrkach, którzy przyszli ze Wschodu. Przez wieki obrośli w legendy i mity, dostali imiona, oraz zostali przypisani do różnych części świata. Kacper, podobnie jak jego dwóch kolegów po fachu, swoje dzisiejsze imię otrzymał w VIII lub X wieku. Jak naprawdę się nazywał – nie wiadomo. Miał być najmłodszym z mędrków - na większości obrazów i fresków przedstawiany jest jako postawny Murzyn i mimo że zazwyczaj nosi nakrycie głowy, to dobrze widać, że jest... łysy. Według niektórych teorii mędrzy reprezentowali różne kontynenty – i tak Kacper odwiedził małego Jezusa jako przedstawiciel Afryki. Miał podarować dzieciątku mirrę, która symbolizowała człowieczeństwo i samoopanowanie lub, w mniej optymistycznej wersji – męczeńską śmierć na krzyżu. Drugi z trzech królów, albo raczej, jak podają źródła mędrków lub magów, mógł być reprezentantem Azji lub Europy. Większość przekazów ukazuje Melchiora raczej jako Europejczyka – co nie znaczy, że tak było, bo mędrzy zostali luźno przypisani do kontynentów dopiero w XII wieku. Melchior przedstawiany jest często jako starzec z długą, siwą brodą i uważany za najstarszego z mędrków. W darze dla małego Jezusa przyniósł złoto – symbol królewskiej władzy. Ostatni z mędrków, czyli Baltazar, miał być przedstawicielem Azji. Średniowieczni malarze wyobrażali go sobie jako bogato odzianego mężczyznę w średnim wieku o oliwkowej cerze. Baltazar miał też nosić, krótką, czarną brodę. To oczywiście wszystko raczej domysły i spekulacje, bo w biblijnych przekazach o pochodzeniu i wyglądzie mędrków nie ma praktycznie żadnych informacji. Wiadomo jedynie, że przyszli ze Wschodu – jeśli tak było i założymy, że pochodzili z trzech kontynentów, nie mogli podróżować razem – raczej spotkali się u bram Betlejem. Baltazar przyniósł nowo narodzonemu Jezusowi w darze kadzidło, czyli symbol boskości.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś przypada uroczystość Objawienia Pańskiego, która pozwala nam uświadomić sobie, że Pan Jezus przyszedł nie tylko do Narodu Wybranego, ale również do pogan. Ich reprezentantami w Betlejem byli Mędrzy ze Wschodu, którzy przybyli pokłonić się nowo narodzonemu Zbawicielowi. Z tego powodu dzisiejsza uroczystość ma charakter misyjny. Obchodzimy dziś Misyjny Dzień Dzieci i Dzień Diecezjalnego Dzieła Misyjnego.
2. Po Mszy Świętej celebrowanej o godz. 12.00 odbędzie się obrzęd błogosławieństwa i rozesłania kolędników misyjnych. Wdzięczni za to, że przeszło tysiąc lat temu na ziemi polskie dotarli misjonarze, przyjmijmy otwartym sercem kolędników misyjnych w naszych domach, by w ten sposób wesprzeć dzisiejszych misjonarzy niosących Ewangelię Chrystusa narodom pogańskim.
3. W dalszym ciągu trwamy w radości Bożego Narodzenia i pierwszych objawień Pana do najbliższej niedzieli, w którą przeżywać będziemy święto Chrztu Pańskiego.

„Słowo na niedzielę” - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.
Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Rzymskokatolicka
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl



Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ
NR 10, ROK I, UROCZYŚCIE OBJAWIENIA PAŃSKIEGO 6.01.2015r.

**Patrzyli z oczu ogromną dziwołą
Pasterze owiec porzuciwszy strażę
O, trzej królowie! gdyście Panu w darze
Przynieśli mirrę, kadzidło i złoto.
Lecz, o Melchiorze, Kasprze, Baltazarze!
Tajnej mądrości słynęliście cnotą
I z swych uczonych ksiąg doszliście oto,
Że się w Betlejem cud boski ukaże.
Cóż to wielkiego, Magowie ze Wschodu,
Żeście odkryli, po roku podróży,
Pana na sianie, między bydłem, gnojem,
Gdy ja, bez gwiazdy szczególnej przewodu
Znalazłem Boga błędząc wiele dłużej
W jeszcze podlejszej stajni: w sercu swoim.**

L. Staff



„Gdzie jest nowo narodzony król żydowski?...”

Ludzie szukają ludzi. Niektórzy pokonują duże odległości, aby z kimś się spotkać. Podejmują wiele trudności i niewygód, aby móc zobaczyć wyjątkową osobę. Podobnie postępowali Mędrzy ze wschodu, których spotykamy na kartach dzisiejszej Ewangelii. Byli oni bardzo konsekwentni w szukaniu Mesjasza, żadne przeszkody nie przerwały ich przedsięwzięcia. Podążali wytrwale za gwiazdą, która ich prowadziła. Przybywszy na oczekiwane z utęsknieniem miejsce zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją. Otworzyli najpierw swoje serca w formie hołdu, a potem ofiarowali dary: złoto, kadzidło i mirrę – skarby przynależne królowi, gdyż rozpoznali królewską godność tego Dziecięcia. To tajemnicza Gwiazda oznajmiła Mędrcom, kim jest Dziecię narodzone w mieście Betlejem. My też, podobnie jak Mędrzy, powinniśmy wielbić w małym Jezusie Boga, stwórcę i Pana wszechświata. Spotkanie Mędrków ze Świętą Rodziną było wydarzeniem serdecznym i pełnym miłości. Oto odnaleźli Boga i spełniła się ich tęsknota, którą w sobie odczuwali. Dziś, w uroczystość Objawienia Pańskiego, Dziecię narodzone w noc betlejemską objawia się światu jako Światło Zbawienia dla wszystkich narodów. Bóg przyszedł na świat, ażeby podzielić z człowiekiem jego ziemski los, aby człowieka odkupić i zbawić. Droga Mędrków ze Wschodu jest dla nas symbolem tych wszystkich dróg, którymi ludzie z bliska i z daleka podążają przez wieki w stronę Chrystusowego światła. Jest także wzorem dla naszych czasów.

Liturgia Słowa na Uroczystość Objawienia Pańskiego

I Czytanie Iz 60,1-6

Powstań, świeć, Jeruzalem, bo przyszło twe światło i chwała Pana rozbłyska nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan i Jego chwała jawi się nad tobą. I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu. Podnieś oczy wokół i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki. Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, zadrży i rozszerzy się twoje serce, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie. Zaleje cię mnogość wielbłądów, dromadery z Madianu i z Efy. Wszyscy oni przybędą ze Saby, ofiarując złoto i kadzidło, nucąc radośnie hymny na cześć Pana. Oto słowo Boże

II Czytanie Ef 3,2-3a.5-6

Bracia: Przecież słyszeliście o udzieleniu przez Boga łaski danej mi dla was, że mia- nowicie przez objawienie oznajmiona mi została ta tajemnica. Nie była ona oznaj- miona synom ludzkim w poprzednich poko- leniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, to znaczy że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię. Oto słowo Boże



Ewangelia wg Św. Mateusza 2,1-12

Gdy Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon”. Skoro usłyszał to król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: „W Betlejem judzkim, bo tak napisał prorok: A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela”. Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: „Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon”. Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do ojczyzny. Oto słowo Pańskie.

Historie życiem pisane – Legenda o czwartym królu ...

Przy żłóbku Pana Jezusa widzimy trzech króli. A przecież był i czwarty król! I on zobaczył gwiazdę na niebie, i on ruszył w drogę. Ten czwarty król chciał ofiarować Panu Jezusowi trzy drogocenne kamienie. Dlaczego są tylko trzej królowie? Co się stało z tym czwartym? Oto jego historia. Koń czwartego króla zranił sobie nogę, okulał. Musiał go sprzedać i kupić sobie innego. To trochę trwało. Gdy dotarł do Betlejem, nie było już tam świętej Rodziny. Co robić? Zaczął pytać ludzi. Pewna kobieta powiedziała mu, co się stało, jak przyszli żołnierze i pozabijali wszystkich małych chłopców. Ona też w tym krwawym zajściu straciła swego jedynego synka. Tej to kobiecie czwarty król ofiarował jeden z drogocennych kamieni. Kamień ten przeznaczony był właściwie dla Pana Jezusa. Rozmawiał jeszcze z nią chwilę, starał się ją pocieszyć. Nim wyjechał z Betlejem, dowiedział się, że jednej rodzinie tuż przed tymi krwawymi wydarzeniami udało się uciec do Egiptu. Czwarty król postanowił, że musi odnaleźć w Egipcie rodzinę, która tak szczęśliwie uciekła. Ruszył w drogę. Po wielu tygodniach podróży dotarł do Egiptu. Zaczął pytać ludzi, czy nie znają jakiejś rodziny przybyłej ostatnio z Betlejem. Mijały dni, miesiące i lata a on wciąż szukał. Był bardzo wytrwały, w tym, co postanowił. Spotkał wreszcie kogoś, kto mu powiedział, że była wprawdzie rodzina z Betlejem: mąż, żona i synek, lecz że już dawno wróciła do Palestyny. Opuszczając Egipt, w którym tyle lat stracił na poszukiwanie, zobaczył człowieka trędowatego, który był prawie nagi. Trędowaty prosił go o wsparcie, aby mógł sobie coś kupić do okrycia, gdyż noce były bardzo zimne. Czwarty król dał mu drugi

drogocenny kamień. Kamień, który właściwie przeznaczony był dla Pana Jezusa. Pojechał do Jerozolimy. Od stolicy rozpoczął nowy etap poszukiwań. Minęło prawie trzydzieści lat kiedy był po raz pierwszy w Jerozolimie jadąc do Betlejem. Po tylu latach poszukiwania wrócił do niej, chciał w dalszym ciągu spotkać i oddać pokłon Królowi królów, temu, którego zapowiadali prorocy, a którego przyjście potwierdziła gwiazda. Nie miał już tyle sił co wtedy, gdy ruszał w drogę. Nie zdawał sobie sprawy, że tyle czasu spędzi poza domem i rodziną. Wjeżdżając do Jerozolimy, zobaczył rozwalający się domek, a w nim bardzo ubogich ludzi. Widział dzieci płaczące z głodu. Tym ludziom dał ostatni drogocenny kamień. Kamień ten przeznaczony był właściwie dla Pana Jezusa. I właśnie wtedy, gdy z nimi rozmawiał, cały świat ogarnęły ciemności, chociaż było prawie południe. Czwarty król przeraził się, pomyślał: Jestem zgubiony! Straciłem swoje życie! Nie odnalazłem tego, którego szukałem! Wówczas doszedł do niego głos, jak gdyby z krzyży wzniesionych na górze za miastem: Nie straciłeś swojego życia! Ty mnie pocieszałeś, gdy byłem smutny; ty mnie odziałeś, gdy drżałem z zimna; ty dałeś mi jeść, gdy byłem głodny. Panie mój - zawołał król - kiedy, gdzie ja ciebie spotkałem? To, co zrobiłeś dla ludzi pojawiających się na twojej drodze, to zrobiłeś dla mnie - niósł się głos od krzyży. I padł król na kolana, i oddał pokłon Królowi królów, temu, którego szukał przez całe życie i którego tak szczęśliwie odnalazł. Teraz spokojny mógł wrócić do swojego domu i rodziny.